

# Wilhelm Pluta

---

## Przemówienie jubileuszowe

---

Studia nad Rodziną 8/2 (15), 99-101

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

bp Wilhelm PLUTA

## PRZEMÓWIENIE JUBILEUSZOWE<sup>1</sup>

Krótko jeszcze nadużyję cierpliwości najczcigodniejszych Słuchaczy. Mam do tego tytuł specyficzny nie tylko osobistej przyjaźni z Panem Majdańskim, ale i przewodnictwa Komisji Episkopatu, która się właściwie zrodziła z inspiracji Pana Majdańskiego, z jego dawnej, rzetelnej, błogosławionej pracy.

Eminencja wprowadził nas w swoistą duchowość swoim trzeźwym i rozumnym, ewangelicznym słowem. Pragnę podtrzymać nastrój tej duchowości, aby uroczystość ta była taką, jaką być powinna. Jest to uroczystość przeżywana przez nas wielu w wielkim, głębokim uczuciu przyjaźni. Kiedy obecny tu ks. prof. Blachnicki, pytał mnie, jak firmować zaproszenia na Jubileusz, które trzeba będzie rozesłać, powiedziałem mu: podpisać „grono przyjaciół”. I tak zdaje się jest najśluszniejszy tytuł tego zaproszenia i tego spotkania: grono przyjaciół. Przeżywamy więc to spotkanie w duchu wielkiej przyjaźni. Jesteśmy, Czcigodny Panie Profesorze, z Tobą tutaj obecni Biskupi – Eminencja przede wszystkim, bo już od dawna zna Pana Profesora – jesteśmy tu obecni, wszyscy, którzy darzymy Pana przyjaźnią – i świeccy, i wielu księży. Ja osobiście wspominam z rozrzewnieniem wiele dyskusji przyjacielskich, gdy Pan Profesor ze swoim bratem, obecnym tu Biskupem Kazimierzem, był u mnie w dalekim Gorzowie. Widziałem Pana zawsze bardzo zatroskanego o to, co ma nadejść i co nadeszło w Polsce.

Do tych przyjaciół, którzy dzielą uczucie serdecznej wdzięczności, należy cała rzesza nieobecnych tu przyjaciół Pana, którzy są z nami na pewno, to są polskie nie zabite dzieci, dzieci urodzone, które dzięki pracy Pana Profesora nie poszły, przepraszam, do kloaki, ani nie poszły bez Chrztu św. do wieczności. Pan Bóg będzie liczył te szeregi dzieciątek urodzonych i ochrzczonych dzięki temu, że się sumienie niejednego – i przed wojną, i po wojnie – i niejednej matki obudziło, bo się znalazł ktoś, kto miał odwagę prawdę powiedzieć, prawdę, która była przykra niekiedy, bo i Eminencja wspominał jak przykro było w tej materii głos zabierać.

---

<sup>1</sup> Przemówienie wygłoszone podczas Jubileuszu 50-lecia pracy publicystycznej Walentego Majdańskiego, Niepokalanów 15.02.1970, w: Księga pamiątkowa 50-lecia pracy publicystycznej Walentego Majdańskiego, Niepokalanów 1970, s. 112-114, mps.

Przeżywać chcemy to spotkanie w wielkiej przyjaźni z człowiekiem, który na tę przyjaźń zasługuje. Ale równocześnie, paradoksalnie przeżywamy tę uroczystość jako uroczystość młodości. Pan ten ma lat 70. I ma 50 lat pracy za sobą. A jednak twierdzą: przeżywamy tę uroczystość jako uroczystość młodości. Po pierwsze dlatego przede wszystkim, że podjął Pan Profesor temat, który dzisiaj jest bardzo na czasie. Ten temat młody, bardzo młody, a Pan go podjął, i stąd w tym swoim przedsięwzięciu trwając jest młody, jest współczesny. Po drugie, sądzę, uczucia są przyczyną, są powodem, by składać Panu życzenia właśnie w tym duchu. By go otoczyło wielkie grono przyjaciół, z wdzięcznością ręce mu ściskających – dzieci urodzonych, nie pozabijanych. Choć on ich tu nie widzi, ale Pan Bóg je wszystkie widzi. By Pana Walentego Majdańskiego otoczyła gromada, rzesza Polaków urodzonych, nie zabitych. A ta garstka, która się tu znalazła, ręce mu ściska z wdzięcznością. Życzymy mu przyjaźni w gronie najbliższych ludzi, z którymi żyje i przez których jest kochany, szczerze kochany – ten bardzo w sensie ewangelicznym prosty człowiek. Potem życzymy mu, żeby zawsze młody został. Zajmując się tym problemem młodym, bardzo młodym – sam jest zawsze duchem bardzo młody.

Gdy słuchałem kazania Eminencji, przypomniało mi się, że właściwie to co słyszeliśmy w Kościele jest wielką prawdą, co ostatnio Maritain zaakcentował w swojej głośnej książce „De Paysan de la Garonne”. Powiada on, że ruchy wielkie, mocne w Kościele zawsze są wynikiem małej grupy, owocem małej grupy albo jednostki. Ale te jednostki muszą być pełne ducha. To Eminencja często dzisiaj, tak mocno wbudował w kazanie o Jezusie Chrystusie. I mówi Maritain, że gdy z żoną swoją Raissą to sobie uświadomili, że takie jest prawo dziejów, to żona podjęła pisanie książki o kontemplacji dla ludzi świeckich. I streściła drogi kontemplacji w trzech wielkich prawach: Musi to być droga *constance presence* – jakaś stała obecnością przed Panem. Musi to być *charité fraternelle* – droga braterskiej miłości, ale i droga *loi de la mort* – prawo śmierci, umartwienia, ofiar. Gdym tak słuchał słowa Eminencji o człowieku, który musiał być pełen ducha wiary, to widziałem potwierdzenie kaznodziejskiego słowa, słowem tego wielkiego znawcy dziejów myśli ludzkiej i walki Kościoła ze światem ciemności.

Otóż życzę po raz trzeci Panu Majdańskiemu tego bogactwa kontemplacji, bo ona się niewątpliwie znalazła w jego duszy. Była ona wynikiem doskonałego wychowania w licznej polskiej rodzinie państwa Majdańskich, a potem jego cichych spotkań z Panem Bogiem, w które już nie wchodzimy. Ale życzymy mu, żeby te spotkania z Panem Bogiem nadal go ubogacały, by miał odwagę nadal być dla innych przykładem.

A więc dużo przyjaźni, Panie Profesorze, wielu ludzi przyjacielskich, wiele młodości i wiele mocy Bożej w kontemplacji, aby ona ratowała innych, a radowała Drogiego Jubilata.

### **Bishop Wilhelm Pluta: The Jubilee Address**

In his speech to celebrate W. Majdański's 50-year-long publicist activity, Bishop Pluta laid emphasis on his personal attachment to the writer. He made reference to I. Maritain's belief that great movements within the Church are always the fruit of a small group or an individual. Such individuals need to be full of spirit. Raissa Maritain, the author of a book about contemplation for the laity, formulated the ways of contemplation in three leading rules: the way of unceasing presence before the Lord, the way of brotherly love, and the way of renunciation and sacrifice. These ways were followed by Walenty Majdański as well.